

chcę powiedzieć

Zostałam zgwałcona przez mojego męża. Tak przez męża!

Przez faceta, któremu ufałam, którego kochałam, z którym miałam się zestarzeć i pić kawę siedząc na werandzie przed drewnianym domem.

Zgwałcił mnie mój mąż... prawie mnie to zniszczyło, odebrało siłę.

Myślałam, że jestem słaba a to przecież nie prawda.

Myślałam, że jestem zła, nie ważna, nic nie warta, zimna. Tak zimna, stałam się zimna a we mnie jest (i była) tak duża potrzeba miłości. Potem już nie mogłam, nie umiałam jej dać ani brać. Nie chodzi o seks, chociaż tego też już nie chciałam. Nie czułam, nie kochałam, nie złościłam się, nie płakałam. Postanowiłam wtedy, że nigdy więcej nie będę płakać. I tak do dziś. Muszę się uczyć płakać. Przecież płacz jest u niemowląt sposobem komunikowania się, u dorosłych wyrażeniem uczuć, wyrzuceniem ich z siebie. Zostało mi to odebrane, to i jeszcze coś.

Wtedy nie wiedziałam, że to się stało. A może wiedziałam i dlatego, że to tak bardzo bolało to nie pamiętałam. Żyłam obok niego, bo już nie z nim. Minęło tyle lat, które mogły być piękne a nie były, życie stało się koszmarem. Odeszłam.

Teraz jestem wolna i bezpieczna.

Po dwóch ciężkich latach terapii dokopałam się do tego. Znalazłam powód dlaczego ciągle czułam że coś jest nie tak. Zgwałcił mnie mąż.

Pokonam to.

anna mahui

gniew kontrolowany

Jeszcze parę stuleci wstecz kobiety były spychane do drugorzędnej roli w polityce, w życiu traktowane jako „mniejsze zło” bądź jedynie entourage mężczyzny. Dziś emancypacja rozwija się w szybkim tempie, ale w niektórych polskich środowiskach wciąż panuje ciemnogród. Niby uznawane są za płęć piękną, lecz jednocześnie za mniej rozumną od męskiej. Mężczyznom wmawia się natomiast od dziecka, że to oni od zarania dziejów pełnią rolę przywódców stada (chyba baranów, ale na pewno poza tymi, którzy są dzisiaj po naszej stronie). Nic bardziej mylnego z tym przywództwem, bo za każdym wielkim przywódcą, bohaterem narodowym stoi mała i krucha istota – kobieta – matka, siostra, żona (jak chcesz to i kochanka). Ukoronowaniem emancypacji są, bez wątpienia, prawa wyborcze kobiet, o które tak walczyły dzielne sufrażystki. Szkoda

SILNE.